

WYDANO W PAŹDZIERNIKU DWUTYSIĘCZNEGO DRUGIEGO ROKU

z okazji pierwszej rocznicy otwarcia wystawy w
Muzeum Sportu i Turystyki Regionu Karkonoszy
w Karpaczu

**„TADEUSZ RÓŻEWICZ
- poeta i dramaturg w Karkonoszach”**

w dniu 12 października 2001 roku



Wydrukowano w trzystu numerowanych egzemplarzach.

Jest to egzemplarz numer

Stopka redakcyjna

Redakcja: Zbigniew Kulik we współpracy z Anną Guz.

Zdjęcia: Zbigniew Kulik i MSiT RK w Karpaczu.

Wydanie sfinansował Fundusz Inicjatyw Kulturalnych

Urzędu Miejskiego w Karpaczu

Oficyna Wydawnicza AFT w Jeleniej Górze

Karpacz, październik 2002

**Uroczystość otwarcia wystawy
w Muzeum Sportu i Turystyki Regionu Karkonoszy w Karpaczu
„Tadeusz Różewicz - poeta i dramaturg w Karkonoszach”
w dniu 12 października 2001 roku**

Zbigniew Kulik

- Serdecznie witam państwa na uroczystości otwarcia naszej kolejnej wystawy czasowej pt. „Tadeusz Różewicz - poeta i dramaturg w Karkonoszach”. Jest dla nas wszystkich tutaj zgromadzonych wielkim zaszczytem, że możemy gościć tak wielkiego Polaka, jakim jest dla nas Pan Tadeusz Różewicz. Witam również Jego żonę Wiesławę. Nie jest żadną tajemnicą, iż jesteśmy z Państwem Różewiczami od wielu lat zaprzyjaźnieni. Nam organizatorom jest bardzo miło, że skorzystaliście państwo z naszego zaproszenia i w dniu jubileuszu 80 - lecia urodzin naszego Mistrza przyjechaliście do Karpacza, aby wziąć udział w otwarciu tej wystawy.

Witam również władze naszego powiatu i miasta, które zaszczyliły swoją obecnością tą naszą uroczystość. Szczególnie jest mi miło, że możemy gościć panią burmistrz Elżbietę Sadlak, radną powiatu oraz wszystkich członków Zarządu Miasta Karpacza i Radnych Rady Miejskiej, którzy wsparli nas finansowo w czacie organizacji tej wystawy. Dzisiaj bez pieniędzy niewiele można zrobić, można mieć tylko dobre chęci. Za to Wam wszystkim bardzo dziękuję. Jest również na tej uroczystości obecny, co zdarza się coraz częściej, nasz przyjaciel Andreas Böer burmistrz Reichenbachu, miasta partnerskiego Karpacza w Niemczech.

Proszę państwa! Pan Tadeusz Różewicz jest z nami związany od 1996 roku, kiedy to przyjechał tutaj razem z Bruno Weberem - Konsulem Generalnym RFN we Wrocławiu. To wtedy odbyło się nasze pierwsze spotkanie w restauracji u „Ducha Gór” w obecności ówczesnego burmistrza miasta Karpacza Józefa Piotrkowskiego oraz Henryka Tomaszewskiego – dyrektora Teatru Pantomimy we Wrocławiu. Z tego pierwszego pobytu jest na wystawie zdjęcie dokumentacyjne. Od tego czasu, za namową władz miasta Karpacza, zaczął przyjeżdżać na krótkie i dłuższe pobyty. Myślę, że również dzięki mieszkającemu tutaj Henrykowi Tomaszewskiemu, z którym się często tutaj spotykał. Tu powstał piękny wiersz „W gościnie u Henryka Tomaszewskiego w Muzeum Zabawek”. W czasie pierwszej wizyty w Muzeum Sportu i Turystyki zainteresował Go wpis do honorowej księgi pamiątkowej alpinistki Wandy Rutkiewicz, pierwszej Europejki, która weszła na najwyższy szczyt świata, i wyczyn ten został udokumentowany wystawą w muzeum.



Tadeusz Różewicz z żoną Wiesławą



Wpis ten stał się inspiracją twórczą do powstania pięknego poematu „Gawęda o spóźnionej miłości”. Tadeusz Różewicz był tak bardzo zafascynowany Karkonoszami, że we wstępnej części tego utworu napisał:

liczę sobie
75 lat
i wypisz wymaluj
zakochałem się w Karkonoszach
które mają
około 450 milionów lat
zakochałem się w Górach Olbrzymich.
(...)

Alpiniści mówią, że „miłość do gór jest miłością najwyższą” i należy dożyć tak pięknego wieku 75 lat, jakiego dożył nasz ówczesny Jubilat, aby móc zakochać się w naszych górach. Potem powstał jeszcze jeden utwór. Była to humoreska „Dziwna i nieprawdziwa historia o spotkaniu z Rübezahlem, czyli Janem Liczyrzepą w Karpaczu”.

Wszystkie eksponowane zdjęcia zostały wykonane w czasie wielu pobytów Tadeusza Różewicza w Karpaczu i Karkonoszach. Nie zdradzę tajemnicy jeżeli powiem, że takim ulubionym terenem odpoczynku Mistrza jest rejon Małego Stawu i okolice schroniska „Samotnia”. Panie Siemaszkowe wielokrotnie gościły pana Tadeusza w „Samotni”. Jedno ze zdjęć na wystawie przedstawia też rozmowę z Sylwią Siemaszko w tym w schronisku.

W czasie swoich pobytów nasz Jubilat był na Śnieżce. Sam pieszo wszedł na szczyt Chojnika od strony Zachełmia. Zwiedził wiele miejscowości i zabytków w Kotlinie Jeleniogórskiej. Był na spacerze w parku w uzdrowisku Cieplice.



Oglądał jeden z nielicznych już zabytków średniowiecznego wymiaru sprawiedliwości – murowaną szubienicę na stoku Straconka koło Karpacza oraz pałac i park w Mysłakowicach. Większość Jego wędrówek i wycieczek została udokumentowana wykonanymi przez mnie fotogramami eksponowanymi na wystawie.

Wśród dziennikarzy i fotografików znane jest to, że Tadeusz Różewicz nie bardzo lubi aby go fotografowano. Niezmiernie rzadko zdarza się, że wychodzi to z Jego inicjatywy. Ale był taki jeden dzień, który dobrze zapamiętałem, kiedy będąc w naszym muzeum powiedział:

- Panie Zbyszkule, a teraz bardzo chciałbym, aby zrobił mi pan kilka zdjęć w antykwariacie.

Tak powstała więc seria zdjęć przedstawiająca Mistrza w karpackim antykwariacie. Ale nie byłoby tej pięknej wystawy, gdybym nie poznał Pani Wiesławy Różewicz, która również tutaj przyjeżdża.

Udostępniła ona nam „skarb Różewicza” przechowywany w mieszkaniu we Wrocławiu.

Tadeusz Różewicz

- *No, no tylko proszę bez szczegółów!*

Wiesława Różewicz

- Chciałabym tylko wyjaśnić, że skarb ten przechowywany jest w domu w kanapie. Zbigniew Kulik

- I dzięki temu możemy dzisiaj na wystawie oglądać nie tylko zdjęcia, ale wszystkie najcenniejsze pamiątki związane z Tadeuszem Różewiczem, które nigdy jeszcze nie ujrzały światła dziennego poza domem artysty. Nie były one jeszcze eksponowane do publicznego oglądania. Mamy więc Mistrza pięć dyplomów honoris causa polskich uniwersytetów: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków oraz Warszawa. W gablocie są pokazane trzy nobilitacje do nagrody Nike (1998, 1999, 2000) oraz sama nagroda Nike 2000 roku wraz ze „Srebrnym piórem i atramentem” w etui - nagroda czytelników tym konkursie. W drugiej gablocie mamy cały szereg odznaczeń i wyróżnień. Szczególnie cenny jest Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta”, najwyższe odznaczenie polskie. A w następnej gablocie warto zwrócić uwagę na nagrodę tygodnika „Nowiny Jeleniogórskie” - „Kryształ Górski” przyznany „Mistrzowi Tadeuszowi Różewiczowi - laureatowi nagrody - luty 1998 r.”

Chciałabym przy tej okazji powiedzieć, że pobyty pana Tadeusza Różewicza były też inspiracją twórczą do powstania prac naszych twórców. Na ścianie głównej jest zawieszony obraz namalowany przez Teresę Kępowicz zatytułowany „Do wiersza „Gawęda o spóźnionej miłości”. Przedstawia on naszego jubilata siedzącego na magicznej lawie i patrzącego na piękny grzbiet Karkonoszy. Promienie słoneczne przebijają się przez gęste chmury, na których umieszczone są fragmenty rękopisu tego utworu. Również Leszek Legut namalował ładną akwarelę Tadeusza Różewicza na tle Śnieżki, której reprodukcję dostaliście państwo na okolicznościowej karcie pocztowej.

Na wystawie jest jeszcze jeden obraz namalowany specjalnie na dzisiejszą wystawę przez Teresę Kępowicz, którego jeszcze pan Tadeusz nie oglądał.

Tadeusz Różewicz

- *A co ja mam tam na głowie? Tortownica?*

Teresa Kępowicz

- Panie Tadeuszu! Wykorzystałam pewien moment, który też komuś udało się sfotografować, jak otrzymywał Pan piąty z kolei doktorat honoris causa. Nakładał Pan takie nakrycie głowy. Ale ja je przekształciłam w kolumnę, w bazę kolumny



klasycznej. A dlaczego? Ponieważ kiedyś w rozmowie ze mną powiedział Pan, że słuszną i wspaniałą rzeczą jest kiedy nowa sztuka wypływa z klasycznych wzorców. I ja to tak zrozumiałam, że należy założyć sobie na głowę taką kolumnę klasyczną.

Zbigniew Kulik

- Tadeusz Różewicz został wyróżniony w 1997 roku naszym najwyższym wyróżnieniem, jakie my mieszkańcy miasta Karpacza możemy dać. Jest to dyplom i medal „Zasłużony dla miasta Karpacza”, które wystawione są też na ekspozycji. Ale eksponujemy tutaj też: dyplom „Honorowego mieszkańca Gliwic”, gdzie przez wiele lat mieszkał oraz dyplom „Honorowego mieszkańca Wrocławia”, obecnego miejsca stałego zamieszkania. W gablotach mamy też wydawnictwa z twórczością tego pisarza w bardzo wielu językach świata oraz laudacje wygłaszane w czasie wręczenia nagród honoris causa.

Tadeusz Różewicz

- *Ale tylko niektóre, resztę ogłoszę po „najdłuższym życiu”...ha!*



Tadeusz Różewicz ze Zbigniewem Kulikiem autorem zdjęć i scenariusza wystawy

Zbigniew Kulik

- Oczywiście, że tylko niektóre. W naszym muzeum nie mamy możliwości pokazania tego wszystkiego co wypożyczyliśmy z Pańskiego domu. Trochę tego jeszcze pozostało w muzealnym archiwum. W podziękowaniu mamy dla Pana jeszcze małe prezenty. Są to okolicznościowe karty pocztowe „Tadeusz Różewicz. Poeta i dramaturg w Karkonoszach. Jubileusz 80-lecia urodzin. Karpacz, październik 2001 r.” oraz bibliofilskie wydawnictwo „Jeden dzień w życiu poety”, wydane siłami przyjaciół z Karpacza w trzystu numerowanych egzemplarzach. Jest tam wszystko to, co powiedziane zostało w dniu 5 września 1997 r. czasie przyznania Panu dyplomu i medalu „Zasłużony dla miasta Karpacza” oraz zapis rozmowy w czasie spotkania autorskiego w amfiteatrze przy Muzeum Sportu i Turystyki, kiedy prowadził Pan rozmowę z Henrykiem Tomaszewskim. Rozmowę udało się nam również autoryzować przez obu panów.

Jeszcze raz za to wszystko Panu bardzo serdecznie dziękuję.

Elżbieta Sadlak – Burmistrz Miasta Karpacza

- Proszę państwa! Szanowny Mistrzu!

Ja mówię bardzo oficjalnie w imieniu Rady Miejskiej, Zarządu Miasta i w swoim własnym. Witam Pana bardzo serdecznie w Karpaczu. Myślę, że wyrażam podziękowanie w imieniu wszystkich mieszkańców miasta. Dziękuję za to, że przyjął Pan nasze zaproszenie przyjazdu do Karpacza i jest z nami. Śmiem twierdzić że pokochał Pan Karpacz i jest to miejsce do którego chętnie wraca. My mieszkańcy jesteśmy bardzo dumni, że właśnie dzisiaj w dniu osiemdziesiątych swoich urodzin jest Pan tutaj z nami. Ja wiem, że nie lubi Pan pompy i celebry, dlatego nie będę mówiła w taki właśnie sposób. Proszę mi wierzyć, że przekazuję to wszystko co najserdeczniejsze i co najlepsze. Życzę Panu, nie wiem? Stulecie,



Ostatnie spotkanie Tadeusza Różewicza z Henrykiem Tomaszewskim w marcu 2001 roku

czy może dwustu lat życia! Pan jest wielki i taki pozostanie. Jeszcze raz dziękuję za to, że jest Pan z nami. Ma Pan wśród nas swoich przyjaciół.

Tadeusz Różewicz

- *Przepraszam za to, że siedzę, ale proszę państwa, ja niestety teraz więcej siedzę niż chodzę! Korzystam dziś z prawa. Dziś jest dzień reumatyków. Nie wiem, czy ktoś z państwa w ogóle o tym słyszał, czy czytał? Nie czytacie gazet uważnie! Wszystkie dni w roku w Polsce są już zajęte. Dziś jest dzień reumatyka, ludzi chorych na reumatyzm. Tak, to nie są żarty. I korzystam z tego prawa, bo i mnie zaczyna strzykać tu i ówdzie i siedzę. Nie biegam, nie skaczę po górach, ani po schodach...*

Proszę państwa! Drodzy gospodarze, pani burmistrz, gospodarze muzeum, wszyscy goście, którzy tu jesteście! Moi Drodzy!

Kiedy rano wyjrzałem było niebo pochmurne, nieobiecujące słońca, ani światła. Przetarło się, wyszło światło i to był dla mnie bardzo optymistyczny znak. Tu jest wielu moich przyjaciół, jest wiele mi bliskich osób, wielu znajomych.



Tadeusz Różewicz wpisuje się do książki honorowej muzeum

Nie mogę wszystkich wymieniać po imieniu i nazwisku, godności, starszeństwie, stanowisku, tytułach itd. W każdym razie cieszę się, że jesteście. Dziś też byłem na bardzo pięknym i o dziwo nie napełnionym smutkiem, ale jakby dziwnym spokojem grobie, w miejscu spoczynku Henryka Tomaszewskiego. Znałem go przez ćwierć wieku, bo była to znajomość z Wrocławia, ale tutaj przeżyliśmy bardzo wiele ciekawych i pięknych chwil. W pejzażu Karpacza, oddychaliśmy jego powietrzem. Byłem u niego w domu, przy stole wielkanocnym przed dwoma laty. Planowaliśmy z Panem Henrykiem, że być może zmajstrujemy we dwójkę jakąś sztukę, komedię wesolą, wodewil, który wystawimy na dworcu kolejowym w Karpaczu. Zanosilo się, że ten dworzec zostanie zlikwidowany, zamknięty i myśmy tam pojechali wtedy z panem Kulikiem oraz z burmistrzem Piotrowskim Obejrzeliśmy to, doszliśmy do wniosku, że są ciekawe, dobre pomieszczenia do wykorzystania na wernisaże, wystawy fotografii, malarstwa, małe koncerty kameralne, ale i na mały teatr. Czasem siadywaliśmy długo z sobą, przymierzali do sztuki Hauptmanna „Pipa tańczy”, jeśli się nie mylę. Ja dałem mu niemiecki tekst „Odejścia głodomora”. Zamierzał ewentualnie go wystawić w Dreźnie. Mieliśmy zmontować sztukę „Straż porządkowa”. Ale więcej było rozmów, śmiechu niż konkretności... Tak żeśmy zawsze się dobrze bawili spotykając się z sobą, zapominaliśmy o tym pisaniu i o tej pracy. Mówiliśmy o bardzo wielu ciekawych rzeczach i pracę jak gdyby z pewną ulgą odkładaliśmy. I już teraz została ona odłożona na wieki. Znam okolice Karpacza z niezbyt dalekich pieszych wędrówek. Z wiekiem trochę się kuleje. Lepiej się chodzi po równinach a nawet po dolinach, po górach trochę gorzej. Do Muzeum Sportu i Turystyki zachodzę często, tak często jak do naszego Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Czuję się między wami dobrze, a nie przeprowadziłem się jak to przed paru laty powiedziałem w Radzie Miejskiej, kiedy tam był jeszcze właśnie pan Kulik i pan Piotrowski, żeby wam kłopotu nie sprawiać. No tak, ale i tak istnieją legendy, że mam tu u was wspaniały dom. Jak przystoi poecie tego domu nie ma i bardzo słusznie, mnie wystarczy ta piękna metafora. Ja mogę zamieszkać w nieistniejącym domu. Korzystam z gościnności, ale nie powiem u kogo tu mieszkam, bo chcę mieć spokój!

Kazimierz Raksa

Dyrektor Wydziału Kultury Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze

- Ja powiem bardzo krótko, żeby już nie męczyć tutaj obecnych. Chcę przekazać jako posłaniec pana Starosty Jeleniogórskiego profesora Ryszarda Broła oraz w swoim skromnym imieniu najlepsze gratulacje. Chyba możemy powiedzieć za Pana zgodą, że mieszka Pan na terenie powiatu jeleniogórskiego. Życzymy więc wszystkiego najlepszego.

Tadeusz Różewicz

- *Bardzo dziękuję Panu. Proszę podziękować panu staroście za te piękne kwiaty. A teraz razem zwiedzimy wystawę.*



Goście Tadeusza Różewicza przed hotelem „Rezydencja”. Od str. lewej: T. Kępowicz, E. Sadlak, K. Kulik, J. Piotrowski, W. Różewicz, J. Kość, T. Różewicz, Z. Kulik.